

GLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 50 (984)

14 grudnia 1989 r.

Cena 20 zł

GORĄCE DNI RADY PRACOWNICZEJ

- Co dalej z organizacjami społecznymi w zakładzie?
- Jaka pensja dyrektora?
- Propozycje kadrowe na kontrakty zagraniczne

Mimo, że Rada Pracownicza kończy już swoją kadencję ogrom spraw wymagających szybkiego uregulowania nie pozwalała na choćby chwilę wyciszenia.

Temat numer jeden posiedzenia które odbyło się 29 listopada dotyczył finansowania organizacji społeczno-politycznych działających na terenie zakładu.

Dyskusja bezpośrednio poprzedzająca głosowanie nad uchwałą w tej sprawie, optowała w dwóch kierunkach. Po pierwsze zasada i podstaw prawnych umożliwiających działanie organizacji społeczno-politycznej w zakładzie pracy, po drugie kwoty wydatkowanej przez zakład na ten cel.

Interesujący jest zestaw kosztów przedstawiony z rozbićm na

poszczególne organizacje. Wg. niego na potrzeby ZZ ZPP WSK wydatkowanych zostaje (średnio miesięcznie) 2.251.099 zł, na KZ NSZZ Solidarność 1.660.398 zł, KZ ZSMP 1.224.557 zł, KZ PZPR 938.281 zł, i ZZ LKP 279.844 zł.

Rada Pracownicza stosunkiem głosów 19 za, 4 przeciw i 6 wstrzymujących się, postanowiła przysłać uchwałę w której zwraca się do dyrektora o wstrzymanie z dn. 1990.01.01 finansowania wszystkich organizacji społeczno-politycznych działających na terenie przedsiębiorstwa.

Inne tematy omawiane podczas tych obrad nie wywołały już takich emocji.

— Pozytywnie zaopiniowano uchwałę w której Rada zwraca się

W NUMERZE:

• GORĄCE DNI RADY PRACOWNICZEJ • W ŚWIDNICKIM HUFCU • FACHOWOŚĆ PRACOWNIKÓW SPRZĄTAJĄ URUCHOMIENIOM • CIEPLEJ W DOMU CZY W WODZIE? • DRAGONSKIE CZY ZBYT ŁAGODNE PRAWO? • SPORT ŚWIDNICKI '89 — TKKF '90 • CIEKAWOSTKI SPORTOWE • INFORMATOR

do Ministra Przemysłu z wnioskiem o podwyższenie płacy podstawowej dla dyrektora przedsiębiorstwa.

— Postanowiono zwołać posiedzenie Zebrania Delegatów, na dzień 1989.12.12 (wtorek) na godz. 13.00 w sali konferencyjnej.

— Wyrażono opinie o propozycjach kadrowych na kontrakty zagraniczne do Algierii, Lwowa i na Cypr.

Na wniosek przedstawicieli Rady Pracowniczej ZT-1 w Tomaszowie Rada postanowiła przeprowadzić referendum na temat:

Czy jesteś za dalszym pełnieniem obowiązków dyrektora ZT-1 w Tomaszowie przez Eugeniusza Raczkiwicza?

W posiedzeniu uczestniczyło 31 członków Rady.

(ab)

Ukonstytuowało się Prezydium Komitetu Obywatelskiego

W czasie kolejnego spotkania, które odbyło się 7 grudnia Komitet Obywatelski powołał pięcioosobowe Prezydium. W jego skład weszli: ANDRZEJ SOKOŁOWSKI (prywatny przedsiębiorca) jako przewodniczący oraz KRYSZYNA JAKUBOWSKA (szkoła zdrowia), DARIUSZ MANKA (PKP), STANISŁAW SKROK (nauczyciel), CEZARY LISTOWSKI (pracownik KUL), ANDRZEJ BORYS (WSK). Oprócz prezydium stałego postanowiono powołać prezydium o zmiennym składzie. Utworzą je przewodniczący poszczególnych sekcji tematycznych Komitetu. Ostatecznie zdecydowano również, że Komitet posługiwał się będzie nazwą: Komitet Obywatelski „Solidarność” w Świdniku.

(jmr)

6 i 13 grudnia wybraliśmy Samorząd Pracowniczy WSK

Przeprowadzone 6 grudnia wybory do Samorządu Pracowniczego nie przyniosły stuprocentowego rozstrzygnięcia, kto przez następne dwa lata będzie reprezentował załogę Wytwórni w Radzie Pracowniczej i na Zebraniu Ogólnym Delegatów Ostra walka wyborcza, duże rozbieżności głosów sprawiły, że aż w 19 okręgach wyborczych konieczne było przeprowadzenie wyborów uzupełniających do jednego lub obu ciał przedstawicielskich. Po-

wtórne wybory odbyły się 13 grudnia, a ich wyniki opublikujemy w kolejnym wydaniu gazety. Dziś przedstawiamy osoby, które odniosły zwycięstwo już w I turze wyborów.

Rada pracownicza:
okr. nr 3 — WANDA TREBACZ, okr. nr 6 — ZYGMUND SOBISTYL, okr. nr 7 — EDWARD BIE-
NIEK, okr. nr 9 — JAN SZPONAR, okr. nr 10 — WLADY-
SLAW GMUR, okr. nr 11 —
WIESŁAW MACHNIKOWSKA, okr. nr 12 — ZBIGNIEW GAW-

(Dokończenie na str. 2)

Środowiskowa Rada Młodzieży Szkolnej rozpoczyna działalność

1 grudnia po raz drugi spotkali się członkowie Środowiskowej Rady Młodzieży Szkolnej. O rezultatach tego spotkania mówi przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP — DARIUSZ KORONA:

— Na kolejnym naszym spotkaniu nie ustaliliśmy odgórnego, „sztywnego” programu działania, albowiem porozumienie podpisane w początkach listopada pomiędzy przewodniczącym ZG ZSMP a Panią Wiceministrem Edukacji Narodowej, normalizujące i zezwalające na działalność ZSMP na terenie szkół, poszczególnym organizacjom daje w tym względzie absolutnie wolną rękę. Jedynym warunkiem koniecznym dla prawidłowego funkcjonowania organizacji młodzieżowej w szkołach jest wzajemne porozumienie. Wszyscy ci, którzy byli obecni na spotkaniu Rady godzą się na takie wła-

śnie rozwiązanie, z tym, że porozumienie dotyczyłoby jedynie zasad funkcjonowania organizacji, zbliżonych do tych, jakie występują w działalności samorządu uczniowskiego. Szczególnie chodzi o to, by ZSMP rozwiązywało wszelkie konflikty i sprawy sporne powstałe na linii: uczeń — grono pedagogiczne.

— Omawialiśmy również — dodaje Dariusz Korona — kwestię organizacji czasu wolnego w okresie ferii i wakacji. I tak na przykład, w okresie ferii chcielibyśmy zorganizować młodzież szkolnej skupionej wokół Rady zimowej biwak w Gardzienicach

(3-4 dni). A wakacje? O ile to będzie możliwe postaramy się im zorganizować wszysko tak, by wypocznąć połączyć z pracą zarobkową (w kraju bądź za granicą).

Środowiskowa Rada Młodzieży Szkolnej rozpoczyna swą działalność. Jej program — jak powiedział na zakończenie Dariusz Korona — ma być formułowany w oparciu o bieżące problemy zgłaszane w szkołach. A Rada zostanie w tym układzie jedynie szerszym forum wymiany doświadczeń między zainteresowanymi. Swoje problemy młodzież chce bowiem móc rozwiązywać własnymi siłami.

Marek Nowak

BEZ ZAKŁADÓW PRACY

Doroczna, krajowa giełda wczasów w Poznaniu odbyła się tym razem inaczej niż dotychczas. Nie zaproszono przedstawicieli służb socjalnych zakładów pracy, którzy są najpoważniejszym organizatorem wypoczynku załóg pracowniczych i ich rodzin. Uczestniczyli w giełdzie tylko przedsiębiorstwa turystyczne i biura podróży, także prywatne. Zamiast w hali targowej zlokalizowano giełdę w hotelu. Nie zarezerwowano dla uczestników ich własnych stoisk, brakowało materiałów reklamowych. Giełda nie miała w zasadzie charakteru handlowego lecz raczej informacyjny.

Wszystkiemu winno być, jak twierdzą organizatorzy, wysokie koszty. Za jedno stanowisko na tradycyjnych terenach targowych, takich jak w latach poprzednich, uczestnik musiałby zapłacić ponad pół miliona zł. Zrezygnowano więc z dawnego rozmachu i postanowiono zebrać się w mniejszym składzie.

Tym bardziej, że przedsiębiorstwa turystyczne i biura podróży przedstawiły swoje oferty w 80 procentach bez podania cen. Z tych, które prezentowano wynika, że tegoroczny zimowy wypoczynek świąteczny i w czasie ferii będzie bardzo drogi. Za 2 tygod-

niowe wczasy zapłacić przyjdzie średnio od 200 tys. zł do 300 tys. zł. Ceny zimowisk dla dzieci i młodzieży nie były przez nikogo podawane. Ale z doświadczenia wiadomo, że będą one jeszcze droższe od wczasów.

Kogo zatem będzie stać na wyjazd? Czy zakłady pracy będą mogły pozwolić sobie na tak znaczące dofinansowanie zimowisk, że rodzice zdecydują się wysłać s-

woje pociechy w góry? Czy pozabawieni jesienią rozeznania rynku wczasowo-turystycznego będą w stanie znaleźć odpowiednie dla siebie oferty? Najwięcej kłopotu, jak zwykle, będą miały służby socjalne tych przedsiębiorstw, które nie dysponują własną bazą. Muszą więc szukać najbardziej interesujących propozycji. Jest ich sporo. Tylko — jak znaleźć w miarę tanie wczasy i zimowiska?

Barbara Berlińska



W śnieżną dal...

Fot. archiwum

Akcja honorowego dawstwa krwi...

...rozpoczęła się w zakładzie. Każdego dnia 19 grudnia br. Apelujemy do wszystkich zdrowych pracowników by i tym razem nie poskąpili własnej krwi dzięki której można pomóc innym ludziom znajdującym się w największej życiowej potrzebie. Krew jaką w tym roku przekazemy na rzecz innych może wrócić (oby tak nie było) do nas samych lub naszych najbliższych jako ostatnia szansa uratowania życia.

A oto dodatkowa informacja dla pracowników oddających krew. Dawcy winni zgłaszać się z książeczką ubezpieczeniową oraz legitymacją krwiodawstwa w

przypadku jej posiadania. Każdy krwiodawca przed oddaniem krwi przechodzi badanie laboratoryjne, badany jest także przez lekarza.

Zdrowi pracownicy, którzy nie przechodzili chorób zakaźnych po oddaniu 400 ml krwi otrzymają równowartość 4500 cal. Natomiast po oddaniu 250 ml krwi — 2812 cal. Kalorie te podawane są w postaci różnego rodzaju czekolad cukierków, kawy. Dla przykładu czekolada nadziewana zawiera 501 cal, czekolada gorzka 615 cal.

(kk)

Pierwszy krok ku samofinansowaniu

W świdnickim Hufcu ZHP

W ostatniej dekadzie grudnia świdnicka Komenda Hufca zacznie... zarabiać na swoje utrzymanie! Harcerze przejmą w swoje ręce dwa kioski „Ruchu”, by w nich wydawać mieszkańcom miasta zaprenumerowane pisma. O szczegółach akcji mówi Komendant Hufca ZHP — MALGORZATA WARSZYŃSKA:

— Harcerze będą prowadzili dwa kioski: jeden — przy piekarni p. Sławińskiego (u zbiegu ulic Przemysłowców Pracy i Struga), drugi — na ul. 3 Maja (kiosk nr 329). Oba kioski będą miejscem odbioru pism prenumerowanych przez mieszkańców Świdnika, a odbiór prasy odbywać się będzie najprawdopodobniej pomiędzy 15.00 a 17.00. Eksperyment, jaki podejmujemy, potrwa trzy miesiące i rozpocznie się już w ostatniej dekadzie grudnia 1989 r. — głównie dlatego, że niektórzy tygodniki ukazują się w tym okresie jako numery świąteczno-noworoczne. Szacujemy, iż miesięczny zarobek dla drużyny skupionych wokół Komendy Hufca Świdnik wyniesie

300.000 zł. Na trzy drużyny harcerskie nie jest to może imponująca kwota, ale gdy gromadzi się ją systematycznie — pozwala na bardziej samodzielną działalność.

Ponadto proponujemy by tytuły czasopism zwracane przez RSW „Prasa, Książka, Ruch”, były sprzedawane po upływie 7 dni za połowę obowiązującej za nie ceny, zarówno w obu wskazanych przez mnie kioskach w mieście. Jak i w sklepach uczniowskich usytuowanych w szkołach. Chcielibyśmy jednocześnie w tym miejscu przeprosić wszystkich, którzy chcą skorzystać z naszych usług, za to, że dysponujemy jedynie dwoma kioskami w Świdniku, ale samo przeniesienie jednego kiosku na ulicę Gomułki i Waryńskiego, gdzie w ogóle takiego punktu sprzedaży nie ma (lub gdziekolwiek indziej) — kosztuje 500.000 zł. Rozważmy więc, by roznośnie prenumeraty dla mieszkańców tych ulic powierzyć uczniom Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Na jakiej zasadzie będzie to funkcjonować — nie wiadomo, ludziom starszym i chorym — zaprenumerowana prasa będzie dostarczana do domów.

(man)

Rozmowa
z
KOSU

z inż. JÓZEFEM BUDZISZEWSKIM głównym me-
chanikiem WSK

Fachowość pracowników sprzyja nowym uruchomieniom

Red.: Dział TM, którym pan kieruje, jest działem dość specyficznym. Na czym owa specyfika pracy polega?

J.B.: Budziszewski: Żeby utrzymać załogę, zapewniając jednocześnie ludziom ciągłość roboty wykonywanych na poszczególnych stanowiskach, trzeba ciągle szukać roboty dodatkowej, która pozwoliłaby wypełnić istniejące luki. Inaczej — może dojść do tego, że znajdują się stanowiska, które trzeba będzie obsługiwać pracując w systemie dniówkowym, a przecież placenie za przeście w produkcji jest niemożliwe. Dlatego też jeszcze raz powtarzam: trzeba wciąż szukać jakiegokolwiek roboty dla załogi — choćby to miały być remonty średnie czy kapitalne. Rzecz w tym, by każda praca w Dziale wykonać dobrze i terminowo.

Red.: Fachowość i zdolność indywidualne podległych Panu pracowników sprzyjają nowym uruchomieniom. Wykonujecie przecież roboty eksportowe, na wiele rynków europejskich: przekładnie do węgierskich lokomotyw, reduktory dla odbiorcy francuskiego, nawijarkę do kabli dla Australiaków... Czy nie uważa Pan jednak, że pańscy pracownicy w porównaniu z ludźmi zatrudnionymi na produkcji materiałowej, nie zarabiają najlepiej?

J.B.: Faktycznie — fachowość ludzi tu pracujących sprzyja nowym uruchomieniom. Stąd też — stawiamy na samodzielne myślenie i dlatego na np. 10 nowo przyjętych w dziale dwóch utrzymać się jeden — dwóch. Młodzież jest dziś niecierpliwa — i trudno się temu dziwić. Chcąc szybko zarobić, woli iść choćby na W-300 — u nas potrzeba czasu, by się sprawdzić. W dzia-

le Głównego Mechanika technologicznie jest również konstruktorem — musi sam zaprojektować przerwę, opracować technologię, wykonać robotę. A place? No cóż, relacje zarobków w kierowanym przeze mnie dziale, w stosunku do zarobków w zakładzie były niegdyś gorsze niż są obecnie — teraz uległy one poprawie, choć wiemy wszyscy, że dochodzenie do poziomu zarobków innych grup to sprawa bardzo trudna.

Red.: Czy Pańskim zdaniem zasadne jest, by w jednym pionie (TM) — istniały dwa wydziały budowlane o podobnym profilu? Czy nie można byłoby stworzyć wewnątrz zakładowego przedsiębiorstwa budowlanego?

J.B.: Przypomnę, że o wewnątrzzakładowe przedsiębiorstwo budowlane walczymy blisko 2 lata. Istnienie wydziału budowlanego w służbie Głównego Mechanika uważam za nieporozumienie, tak samo jak np. istnienie w WSK trzech stolarni zakładowych z których każda na swój sposób szwankuje. Wyjściem z sytuacji jest połączenie wydziału konstrukcyjno-budowlanego u Głównego Mechanika z działem inwestycji. Jeżeli doprowadzimy do tego, by w jednym mieście mieć np. 10 stolarni, maszyn i narzędzi — to możemy z Działu TM utworzyć np. gniazdo, lub oddział prototypów.

Red.: Czy nie uważa Pan, że Dział Głównego Mechanika powinien przejąć na własny rozrachunek? Doprowadziłoby to przecież do wymiernych zarobków za dobrą, rzetelną pracę...

J.B.: O przejściu na własny rozrachunek myśliśmy już od dłuższego czasu. Nie da się bo-

wiem ukryć że wiąże się to ze znaczną poprawą bytu całej załogi działu. Wynagradzanie oparte na zasadzie: za dobrą pracę — dobra płaca — powinno stać się czymś normalnym...

Red.: Jak Pan ocenia obecną kondycję przedsiębiorstwa?

J.B.: Wierzę, że WSK poradzi sobie z obecnymi trudnościami, przedsiębiorstwa podejmowane obecnie przez dyrekcję pozwalają sądzić, że po jakimś czasie efekty muszą przyjść. Tematów do uruchomienia jest wiele, trzeba tylko działać. Jeżeli będzie się wdrażać do produkcji możliwości szybko, załoga oraz przedsiębiorstwo — mogą dobrze zarobić. Nie można jednak w WSK z produkcji wielkoseryjnej przejść do produkcji jednostkowej, bo to jest kompletnie nieopłacalne. Jedynym wyjściem jest uruchomić nową produkcję w krótkich seriach, w oparciu o istniejące park maszynowy. I jeszcze jedno: drobne usługi eksploatacyjne są dziś także wysoce opłacalne, i nie należy od nich uciekać...

Red.: Dziękuję Panu za rozmowę. Rozmawiał: Marek Nowak

REPORTER ZANOTOWAŁ FURĘ KSIĄŻEK...

...przebieżono do WSK z Warszawy (po likwidacji Biblioteki ZG TPR). Wyprzedaż dzieł Lenina, beletrystyki polskiej i radzieckiej, książek dla dzieci etc. po niskich cenach zajął się ZZ TPR. Zainteresowanych było sporo.



51-51

„NIE WYPIERAMY SIĘ TEGO CO BYŁO, ANI
TEGO — CO JEST”

Rozmowa z Komendantem Hufca ZHP — Małgorzatą Warszynką

Red. We wszystkich organizacjach społeczno-politycznych dokonuje się obecnie swoisty proces „samoczyszczenia” szeregów, odnalezienia się w nowo powstałej sytuacji. A co słychać w Świdnickim ZHP?

MAŁGORZATA WARSZYŃSKA: Świdnicki hufiec ZHP liczy obecnie 1.800 harcerzy. Do niedawna mieliśmy w swych szeregach 2.100 osób, spadek nie jest więc duży. Jednocześnie ze spadkiem liczby harcerzy, zmalała także liczba instruktorów. W bieżącym roku prowadzenia drużyn podjęło się 70 osób. Nie jest więc to imponująca liczba, i dlatego chciałabym skorzystać z okazji i podziękować tym wszystkim, którzy jeszcze w harcerstwie działają społecznie. Tym bardziej, że autentycznych zapaleńców jest w tej chwili niewiele. Większość stoi z boku i krytykuje... Nie chcę, czy nie umięć dać z siebie cokolwiek innego? Myślę, że praca społeczna stała się dziś luksusem, na który stać tylko nieliczni... A harcerstwo? Na pewno już się zmieniło, jest bardziej owarte. Ten, kto tych zmian, u nas zachodzących nie zauważy — po prostu nie chce ich zauważyć...

Red.: Jakie nowe formy działania proponujecie?

M.W.: Ostatnio dużym powodzeniem cieszyła się akcja zbiórki odzieży i żywności dla potrzebujących zorganizowana w kilku świdnickich szkołach. Cieszy, że do naszych akcji włączają się rodzice. W zbiorce, o której wspominałam wcześniej, najszybciej zareagowali rodzice dzieci ze szkół podstawowych nr: 1, 2, 3 i 5.

Chciałabym poświęcić dwa zdania akcji zarobkowej dzieci i młodzieży. Jestem zdecydowanie przeciwna temu, by harcerze młodzi oraz zuchy zarabiali pieniądze. Pozostali harcerze będą działali na zarobek prowadząc...

Red.: W czym działalność taka będzie się przejawiać?

M.W.: Chcemy przejąć od RSW kilka kiosków „Ruchu” na terenie Świdnika. Wydawana byłaby w nich przez nas zaprenumerowana dla mieszkańców miasta prasa. Zarobek nasz liczony będzie od ilości wydanych gazet. Oczywiście, pracować będziemy w określonych godzinach — na ośmiodzinną dzień pracy pozwoliłoby nam nie możemy — są przecież jeszcze zajęcia w szkołach... Osoby starsze, schorowane będą miały prężę dostarczoną do mieszkań. Jak więc widać — powracamy niejako do źródeł harcerstwa — do harcerskiej służby innym.

Red.: Skąd bierze się negatywna ocena waszych działań wśród ludzi dorosłych?

M.W.: Dorosli jakby nadal nie dostrzegali zmian zachodzących w ZHP. Oceniają nas szablono, a z tym, jako komendant hufca nie mogę się zgodzić. Nie wypieramy się tego, co było, ani też tego, co jest, ale przecież dopiero teraz możemy funkcjonować na takich zasadach i dostosować się do tego, czego ci ludzie od nas wymagają potrzebując... Każdy z dorosłych, jeżeli już ocenia harcerstwo, powinien także pamiętać o tym, że na jego obraz składa się przede wszystkim praca dzieci łączących z trudem pracę w drużynie harcerskiej z nauką. To jest czas wolny — powie ktoś. Oczywiście, ale jak wykorzystany?

Red.: Zima w tym roku przyszła nieco wcześniej, za kilka miesięcy rozpoczyna się zimowe ferie. Jakie perspektywy rysują się przed wami — hufcem ZHP — jako ewentualnym organizatorem zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży?

M.W.: Jak w tym roku „wyjść” nam zimowy wypoczynek dla dzieci i młodzieży — nie wiemy. Najważniejsza rzecz — to koszty, a te niestety, nie będą małe. Do letniego wypoczynku dopłaciła nam jeszcze lubelska Komenda Chorągwi. Trzytygodniowy obóz harcerski w Pobierowie kosztował 50.000 zł. W tej chwili wylizaliśmy już, że pełna odpłatność za pobyt dziecka na zimowisku (2 tygodnie ferii), wliczając w to nawet ceny ciepła, wynosi ponad 100.000 zł. Pojawia się więc pytanie: ile osób pojedzie na te ferie przy takich cenach?

Red.: W jaki sposób można wybrnąć z tej sytuacji?

M.W.: Konieczna jest konkretna pomoc zakładów pracy. Jeszcze nie rozmawiałam z ich dyrektorami, ale mam do nich wielką prośbę: niech wezmą pod uwagę chociaż dzieci własnych pracowników. Jeżeli nie uda się rozwiązać tej kwestii drogą dolansowania każdego uczestnika ferii, to może można by w ogóle wyasygnować jakąś kwotę z przeznaczeniem na wypoczynek dzieci i młodzieży?

(Dokończenie na str. 4)

Ciepłej w domu czy w wodzie?

Czy zajęcia na basenie mogą być nieczym woda święcona dla diabła? Jak się okazuje — przynajmniej dla niektórych — tak. Rodzice wyraźnie bronią się przed tym, aby ich dzieci regularnie chodzili popływać. W ubiegłym poniedziałek wybrałem się na krytą pływalnię Avii poobserwować, czy sygnały docierające do redakcji, że na naukę pływania przechodzi troje — czworo dzieci, są prawdziwe. Między godzinami 10.30 a 12.00 basen świecił pustkami. Ci, którzy zdecydowali się przyjść mieli do swej dyspozycji dużo wolnego miejsca i czas na zabawę w wodzie.

O ile mi wiadomo epidemię grypy w Świdniku nie ma. A poza tym kondycję fizyczną sprzyja regularny ruch, tak bardzo potrzebny młodemu, rozwijającemu się organizmowi.

Aż trudno uwierzyć, że na trzydziścioro — czterdziścioro dzieci w klasie ledwie kilka jest zupełnie zdrowych i mogą zamoczyć się w wodzie. Co z resztą? Czasami wydaje mi się, że rodzice traktują naukę pływania swych pociech jak jeszcze jeden kłopot, wymagający dużego poświęcenia z ich strony. Jasne jest, że dwu- i trzyletnie zwolnienia lekarskie na miesiąc zimowe traktowane są przez prowadzących naukę pływania instruktorów z przymrużeniem oka. Dziwne, że lekarze, którzy nawołują do ruchu i krzewienia kultury fizycznej w społeczeństwie, nie raz ulegają namowom rodziców, chcących ułżyć swym dzieciom w ich trudnym dzieciństwie.

Aż ciśnie się na usta stwierdzenie, że darmowa nauka pływania powinna być szybko zawieszona. Kiedy przychodzi płacić, bardziej szanuje się wydawane i z trudem zarobione pieniądze. Mogłaby to być opłata choćby symboliczna, która mobilizowałaby rodziców do bardziej sumiennego traktowania — bądź co bądź — szkolnego obowiązku, jakim są lekcje WF-u. Na razie jednak nieliczne grupy przychodzą regularnie. Pechowcy twierdzą, że frekwencja wzrosnie niebawem — wraz z nastaniem wiosny. Wtedy to trzeba będzie uczyć dzieci pływać zupełnie od nowa, a ci którzy chodzili — będą uczyć się wraz z nimi. Też od początku. Niech sobie lepiej przyswoją utrzymywanie się w wodzie. Po co mają poznawać pierwsze ruchy od crawla czy delfina? Wszyscy muszą iść równo.

(tw)

Kronika tygodnia

● W WSK dobiegła kłona kadencja Rady Pracowniczej.

● W Zakładowym Domu Kultury odbyła się sesja MRN.

● Doroczna akcja honorowego dawstwa krwi rozpoczęła się w zakładzie.

● Na posiedzeniu zarządu Ogólniska TKKF Świt zaplanowano kalendarz imprez na 1990 rok.

● Harcerze świdniccy przejmą przy końcu grudnia kilka kiosków „Ruchu” w Świdniku.

● Tradycyjne Mikołajki dla dzieci odbyły się w kilku placówkach kulturalnych w mieście.

(K)

6 i 13 grudnia wybraliśmy Samorząd Pracowniczy WSK

(Dokończenie ze str. 1)

SKI, okr. nr 13 — STANISŁAW LOBODZKI, okr. nr 14 — HENRYK KARAS, okr. nr 15 — WALDEMAR GREMPLEWSKI, okr. nr 17 — RYSZARD ŚWIĄTEK, okr. nr 19 — RYSZARD KOLANECKI, okr. nr 20 — LUCJAN PIKOROK, okr. nr 21 — CZESŁAW KUTNI, okr. nr 22 — KAZIMIERZ JACHOWICZ, okr. nr 23 — BOGUSŁAW FEDONIUK, okr. nr 24 — ANDRZEJ BO- RYS, okr. nr 25 — STANISŁAW BOG, okr. nr 26 — SŁAWOMIR PYTKA, okr. nr 27 — ROMAN KOZAK, okr. nr 28 — ZDZISŁAW LACHMAŃSKI, okr. nr 30 — TADEUSZ RYBAK, okr. nr 32 — CZESŁAW KOPE- RDA, okr. nr 33 — WLADYSŁAW OSIĘKI, okr. nr 34 — ROMAN HAJDUK, okr. nr 35 — MARIAN GROBEL, okr. nr 38 — HENRYK ZAJĄC, okr. nr 39 — LESZEK MILEWSKI, okr. nr 42 — TADEUSZ KALITA, okr. nr 43 — RYSZARD KUKIE- RMAN

ZEBRANIE OGÓLNE DELEGATÓW:
okr. nr 2 — TADEUSZ KŁODA,
EUGENIUSZ KACZOR, okr. nr 3 — BARBARA GONTARZ, okr. nr 4 — WLADYSŁAW POTOC-

KI, TADEUSZ SKOCZYŁAS,
MAREK ZIELIŃSKI, okr. nr 5 — STEFAN BOCHNIARZ, okr. nr 6 — RYSZARD SUDOL, okr. nr 7 — PIOTR KARWOWSKI, okr. nr 8 — RENATA WRÓBLEWSKA, okr. nr 9 — TADEUSZ MAZUR, HENRYK BOGUSZ, okr. nr 10 — MARIAN SABA, okr. nr 11 — JANUSZ ŚWIETLIŃSKI, JOLANTA NOSOWSKA, okr. nr 13 — STANISŁAW DOMACIUK, okr. nr 14 — STANISŁAW LIPIEC, TADEUSZ WIERZCHOS, okr. nr 15 — LECH JOSICZ, ZOFIA KŁODA, WACŁAW LECHNIO, ADAM WRONA, okr. nr 16 — ZBIGNIEW CHLEBUS, ZBIGNIEW GOLON, EWA KOTLARCIUK, ZBIGNIEW SKRZETUSKI, okr. nr 17 — ALEKSANDER ZIELIŃSKI, okr. nr 18 — JÓZEF KOWAL, okr. nr 19 — EDWARD WAW-SZCZAK, PAWEŁ GOZEK, okr. nr 20 — KAZIMIERZ RAK, okr. nr 21 — HENRYK LIBER- SKI, KAZIMIERZ WYSZYŃSKI, okr. nr 22 — MARIAN SĄCZKO, WIESŁAW GOZDZ, okr. nr 23 — ROMAN KOLENDA, okr. nr 24 — PIOTR KUĆZYŃSKI, okr. nr 25 — JAN DĘBSKI, RY-

SZARD BRĘS, okr. nr 26 — DARIUSZ KULBICKI, okr. nr 27 — STANISŁAW KUBINIEC, STANISŁAW SZEWCZYK, WITOLD SMULSKI, okr. nr 28 — STANISŁAW WRONA, JAN BOZEMSKI, okr. nr 29 — MICHAŁ KRUPKA, okr. nr 30 — MARIAN RESZKA, KRYSZYNA STRUŻYŃSKA, okr. nr 31 — ANDRZEJ DRYGAŁA, KAZIMIERZ KOPUT, okr. nr 32 — ZBIGNIEW SMYK, okr. nr 33 — STANISŁAW NIEM- CZYŃSKI, JERZY CZYSZCZON, okr. nr 34 — WIESŁAW STAR- ZOMSKI, okr. nr 35 — JANUSZ PIETRON, okr. nr 36 — WLADZIMIERZ TATARA, JAN CHOLEWA, BARBARA SZOSTAK, ANTONI MATUŁA, LIDIA ZABIĘGLA, okr. nr 38 — MIROSLAW NOWAK, JAN WY- PUCH, JÓZEF WRONSKI, okr. nr 39 — KAZIMIERZ REJA, ZDZISŁAW STUŻYŃSKI, okr. nr 40 — CZESŁAW KRĘCISZ, ALEKSANDER ZYCHOWICZ, okr. nr 41 — RYSZARD KOCHANOWSKI, okr. nr 42 — TADEUSZ MIELNICKI, JAN KOCZODAJ, HENRYK WINSKI, okr. nr 43 — WLADYSŁAW BUBIEN, STANISŁAW ŻUREK.

(jmr)

KŁOPOTY RENCYSTY

Na skargę— do Pana Boga?

Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest instytucją powołaną do dbania o interesy ludzi odchodzących z pracy na renty i emerytury. Czy jednak spełnia to zadanie?

Prawidła codziennego życia są dla nas wszystkich nieubłagane. Jeden z pdacowników swidnickiej WSK zmuszony został do przejścia na rentę inwalidzką. Na komisji orzekającej o stopniu inwalidztwa stawili się 7 września 1989 r. Zapadła decyzja: II grupa. Decyzję o przyznaniu renty inwalidzkiej otrzymał on 2 października, choć wypłatę pieniędzy wstrzymano motywując to: „brakiem w aktach ZUS pisma stwierdzającego, że umowa o pracę została rozwiązana”. 3 października zainteresowany zjawił się u Wiesława Kościńskiego, prowadzącego sprawy emerytalno-rentowe w WSK z pytaniem, czy takie załatwienie zostało do ZUS przy ul. Hipolecnej w Lublinie wysłane. Okazało się, że tak istotnie było — p. Kościński pismo w tej sprawie wysłał zresztą dwukrotnie.

Nazajutrz — 4 października, pracownik swidnickiej WSK odwiedził pokój nr 313 lubelskiego ZUS, trzymając w ręku duplikat potrzebnego pisma. Pani urzędniczka zerknęła na dokument, po czym stwierdziła, że niepotrzebnie został on dostarczony, bo oryginał jest w aktach. Na pytanie, jak długo potrwa oczekiwanie na pieniądze — potent otrzymał odpowiedź: — około 3 miesiące od dnia, w którym zobaczymy ten dokument na własne oczy...

Potent pojechał więc w listopadzie (za pozwolenie pieniędzy) do sanatorium. Tam przebywając nie zapomniał o swojej sprawie. dzwonił kilkakrotnie, lecz — bez skutku. Po powrocie z sanatorium pobięł do ZUS-u, a tam urzędniczka poinformowała go, że odpowiednie dokumenty dotarły do akt dopiero 19 listopada i dopiero od tego dnia liczyć się będzie ile trzy miesiące czekania... Wynika z tego, że pracownik WSK otrzyma swoje pieniądze najwcześniej w styczniu — lutym przyszłego roku...

Trzy długie miesiące... bez gro-

za. Z czego żyć? Urzędników z ZUS niewiele to obchodzi, o zaliczkowej wypłacie jakiegokolwiek sumy nawet myśleć nie chcą! W zamian za to proponuje się by zainteresowany sprawą inwalida II grupy zwrócił się do macierzystego zakładu (WSK) o pożyczkę na konto renty inwalidzkiej! Z rozmowy, jaką z nim kilka dni temu przeprowadziłem, wynika, że skorzysta on z tej ostatniej... deski ratunku, tylko ciekawe jaką kwotę może on w tej chwili otrzymać, skoro już nie jest pracownikiem Wytwórni?

Na marginesie tej sprawy pytań nasuwa się niestety wiele. Dlaczego ludzie, którzy przez wiele lat wypracowali sobie prawo

do emerytury bądź renty — muszą teraz dochodzić swojego? Dlaczego ZUS w Lublinie robi z tych ludzi... balona, a urzędnicy opędzają się od nich jak od natrętnych insektów? Czy ludzie ci mają żałować, że zdecydowali się przejść na wcześniejsze renty i emerytury? Kiedy nadejdzie dzień, w którym jakiegokolwiek emeryt (rencista), odwiedzając macierzysty zakład pracy przynajmniej „ZUS szybko zalał mi wypłatę renty (emerytury)”. Do kogo emeryci i renciści mają iść na skargę — do samego Pana Boga?

Co pan na to — panie Dyrektorze lubelskiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych?... Marek Nowak

Co z akcjami?

Ten strzał okazał się niezwykle celny. Obligacje skarbu państwa chwyciły i to bardzo. Szybko znalazły nabywców nawet te o wartościach — kilkumilionowych — nominalach. Już tylko niektóre poczy prowaǳą sprzedaż resztek obligacji.

Optymiści mówią więc — rymy za sobą pierwszy krok do rynku papierów wartościowych. Pesymiści powiadać — zgodzimy się z tą opinią wówczas — gdy ruszą sprzedaż akcji. Tu zaś w zasadzie, wszystko jeszcze przed nami. To z jednej nowa sprawa. Wzbudza ją przy tym wiele wątpliwości i dyskusji. Zważając, że pierwsze próby wprowadzania akcyjnej formy własności przyniosły sporo krytycznych uwag. Dotyczy to zwłaszcza tak zwanego uwłaszczania nomenklatury. Dobrze więc, że wzięto się za kontrolę i porządkowanie tych spraw. Trudno bowiem wyobrazić sobie przeprowadzenie niezbędnych przekształceń stosunków własnościowych bez rozwoju właśnie akcjonariatu, zwłaszcza pracowniczego.

Przypomnijmy, co to są akcje? Są to papiery wartościowe pot-

wierdzające udział ich właściciela w kapitale spółki. Posiadacz akcji uzyskuje dywidendę, czyli część zysku firmy. Właściciel akcji ma także prawo uczestniczenia w walnym zebraniu akcjonariuszy. Może być również wybrany do organów zarządzających spółką.

Dobrze, dobrze — słyszy się często — ale by nabyć akcji trzeba dużych pieniędzy. Większość zaś pracowników ich nie posiada. Okazuje się jednak, że sytuacja taka nie przekreśla szans akcjonariatu. W wielu bogatych krajach prowadzi się kredytowaną sprzedaż tych papierów. I nie czyni się tego bezinteresownie. Sprawdzone tam dokładnie, że akcjonariat pracowniczy to dobry interes. Załoga jest zainteresowana w jak najlepszych wynikach firmy — bo zyskuje wtedy większe dywidendy. U nas istotnym impulsem do ożywienia akcjonariatu może okazać się przygotowywana właśnie kolejna emisja obligacji skarbu państwa. Obligacji za które można będzie kupować właśnie akcje różnych zakładów. Co z tego wyniknie? Poczekamy, zobaczymy...

Anna Jabłońska

GŁOS W DYSKUSJI

Drakońskie, czy zbyt łagodne prawo?

Niepokoje mnie fakt zaobserwowanego pobłażania rzekomej wyrozumiałości, demokratyzacji, liberalizowania poglądów na występki, przestępstwa chuligańsko-bandyckie wybrki nierobów. Ileni i pijacków.

Nadany 22 listopada w telewizji program „997” o superlotrze Najmłodszym przejął mnie groza. Faktem jest wyrzucanie i inteligencja tego gangstera 40-lecia, jego zdolność przewidywania, kamufażu i przebiegłości. Sądzę, że już teraz nie umknie wymiarowi sprawiedliwości. Ale ilu takich c-waników, szefów band, myśli podobnie? Jemu udawało się przez tyle lat, ja będę „lepszy”. W toku dyskusji redaktora prowadzącego program z ppłk Płuciennicza-

kiem i jego kolegami z milicji wynika, że przestępczość rośnie w sposób zaskakujący. Bierność i pobłażliwość, asekuranctwo i z-nieczulica społeczeństwa sprzyjają narastaniu tego problemu. Sama milicja nie da rady. Grozą więc, co będzie gdy protestujące hordy wyrzutek (z niewielkim odsetkiem) osiągną swoje postulaty i zostaną amnestycznie zwolnione z zakładów karnych. Czy w ogóle dopuszczalne jest opanowywanie przez skazanych przez prawo — za jego przekroczenie — zakładów penitencjarnych i więzień. Żądając traktowania ich z godnością zapominają, że przecież sami trafili za kratki wybierając drogę łatwego życia. Myślę, że nie czas grać rolę dobrego, wyro-

zumiałego wujaszka przez panów Posłów i zastanawiać się jakby tu ulżyć tej bandzie, z której po zwolnieniu 90% znowu trafi za kratki popełniając wcześniej — w celi zaplanowane przestępstwo. Wychodzi na to, że wszyscy oni siedzą za „niewinność”. Przypomina się dowiep, w którym w celi rozmawia trzech takich biedaków.

— Pan szanowny za co niewinne cierpi — pyta pierwszy. Za pociąg do literatury — odpowiada pytany. — Zakazana „bibuła”? Nie, wieczne pióra i długopisy. A pan? Ja za nielegalny ubiór. — Świnki? Nie, tęściował A trzeci mówi — Ja za kasę. Pruteś? nie wyniosłem. — Pancerna? Nie, grychanie. Każdy pomylił się i niezasłużenie. Bo nawią to prawie jak druga natura. Jestem nie za łagodzeniem kary, lecz zaostrezeniem rygorów prawnych. Nasze prawo jest za łagodne. Wspomnę tu wypowiedź p. Wołodyjowskiego z „Ogniem i mieczem”. Ojciec wspominał iż ojciec powiedział mu: że gdy nie będą się ciebie bać, to się będą z ciebie śmiać. I sądzę, że nie perswaja lecz strach przed karą mogą powstrzymać pchód przestępczości. Dyskutowałbym również projekt zniesienia kary śmierci. Że nie humanitarny? To znaczy wolno zabijać byle nie w imieniu prawa?

Pragnąłbym poznać opinie pozostałych czytelników „Głosu” na poruszony przeze mnie temat. Proszę pisać do redakcji prezentując swe poglądy na ten temat. Grot

WIEŚCI Z MIASTA...

Cała sala śpiewa z nami...

Sylwester za pasem! Swidnicznianie bawić się będą jak co roku na licznych zabawkach, balach i prywatkach.

Tych ostatnich będzie chyba najwięcej. W domu wiadomo — zawsze taniej. „Nie wypaliła” w tym roku zabawa sylwestrowa w „Relawii”. 250 tys. złotych od pary (o jednak sporo groza mimo delcji na stołach. Inne lokale gastronomiczne też nie chcą dokładać do interesu. ...Stąd też chyba największy run na zaproszenia miały FKS Avia i Klub ZSMP Iskra.

W hali sportowej w noc sylwestrową bawic się będzie ponad 100 par. Wstęp na zabawę kosztuje 30 tysięcy złotych (od pary) dla członków wspierających, dla pozostałych 40 tys. zł. W bufecie jedynie barszczyk nagorąco i zimne napoje. Pozostała konsumpcja we własnym zakresie. Każdy może sobie przynieść ze sobą — bigos, flaki, wędliny, grzybki etc. Inny słowy — swobodnie i wygodnie. Zabawę w hali poprowadzi Henryk Maruszak ze swoim zespołem. A skoro tak już dziś wiadomo, że o północy cała sala zatańczy „wiedeńskiego walca”.

Sylwester w „Iskrze” w tym roku w pełnej gali, a nade wszystko w odrestaurowanych pomieszczeniach. W grudniu Iskra przeszła gruntowną kosmetykę (odmalowano wszystkie

pomieszczenia). Klub w ostatnią noc roku przygotowany zostanie na wysoki polsk, a zabawa zapowiada się znakomicie. Klub dysponuje aparaturą video i ciekawymi, barwnymi kreskówkami, posiada również bajeckie oświetlenie. Inne atrakcje to słodka tajemnica na tę jedną, jedyną noc w roku.

Iskra najszybciej rozprowadziła zaproszenia na Sylwestra w cenie 100.000 tys. zł od pary.

A co w Domu Kultury? Jak co roku do tańca przygrywać będą Ikersi. Dudzie, Zastwny, Pasternak, Woźniak i inni członkowie tego zespołu to gwarancja dobrej zabawy. Zespół ten nie oszczędza się ani przez chwilę, „Maratony” tanczące w jego wykonaniu mają wielki zwolenników. Nie zresztą dziwnego. Jak zabawa to zabawa, do białego ranka.

Zabawa sylwestrowa w Zakładowym Domu Kultury rozpocznie się o 20.00 a zakończy o 6.00 rano. Będą ciekawe konkursy z nagrodami, wale kotylinowy i jeszcze inne atrakcje. A w sali widowiskowej zatańczy 60 par. Proscenium zarezerwowano jak zawsze dla członków zespołów artystycznych.

Sylwester 89 tuż, tuż... Już dziś życzymy wszystkim uczestnikom balów, zabaw i prywatek szampańskiej nocy! A taka noc wiadomo — bywa tylko raz!

(m)

Z notatnika reportera

GRUDZIEŃ W KINIE LOT... ..bez filmowych lokomotyw. Największe wzięcie powinna mieć bestroska komedia USA — „RYBKA Z WANA WANDA CZYLI JAK ODZYSKAĆ LUP”. Na tym filmie co chwila bomby śmiechu i kartacz humoru. Warto obejrzeć również kolejny sukces frekwencyjny reż. Romana Zaluskiego — „KOGEL — MO. GEL”. Poważny temat potraktowany został z humorem. Młoda wiejska dziewczyna wybiera się na studia do Warszawy. Zostaje przyjęta na uniwersytet i opuszcza wieś w dnu własnego ślubu.

W stolicy póki nie otrzyma miejsca w akademiku, aby się jakoś urządzić zostaje opiekunką dziecka swego... wykładowcy. No i wtedy zaczynają się komiczne perypetie.

Kinomanie lubiący filmy awanturnicze zechcą z pewnością obejrzeć (niektórzy może już po raz drugi) „PIRATÓW” Polańskiego. 11 lat mówiło się o tym filmie. Wszedł do 200 kin francuskich jednocześnie, a w USA rozpowszechniono 1200 Kopii. Swoje 30 mln. dolarów zwrócił podobno ale nigdzie nie okazał się chyba hitem. Na długie zimowe wieczory — zabawa w XVII — wieczne urokliwe przygody wokół złotego troonu Króla Inków, w egzotycznych krainach i ciepłych oceanach, pod czarną flagą z trupią główką — w sam raz.

MIKOŁAJKI, MIKOŁAJKI... 6 grudnia — w sklepach, na targowisku, w szkołach i przedszkolach było rojno i gwarno. Tradycji stało się zadość i chyba wszystkie swidnickie dzieci otrzymały upominki od... Mikołaja. W tym roku (jak chyba jeszcze nigdy dotąd) ten pocieczy starszerek był bardzo drogi. Byłe zabawka kosztowała parę stówek, a nie mówiąc już o słodyczkach. Dla dzieci owszem duża frajda ale dla rodziców tegoroczny Mikołaj nie był jednak miły. A jak będzie za rok?

WYCINKA W PARKU... ..przy zakładzie trwała jeszcze w I dekadzie grudnia. Padły już tam chyba wszystkie suche drzewa. Na wiosnę trzeba posadzić nowe. Tak czy inaczej swidnicki park przetrzeźnia się coraz bardziej.

ŚLISKI TEREN I ŚNIEGOWE ZASPY... ..wokół hal produkcyjnych w zakładzie nie przeraża jak widać załóg kilku wydziałów. Administracja podrzuciła już kilka miesięcy temu pod bramy wjazdowe i wejścia do hal odpowiednie ilości piachu lecz nikt nie kwapi się go rozrzuć w oblodzone miejsca.

A przecież nie od dziś wiadomo, że każdy gospodarz powinien troszczyć się o swój teren, o każdej porze roku. A zwłaszcza zimą!

(kk)

Biblioteka techniczna zaprasza...

O.K. — TRUNOW — ZAPEWNIENIE BEZPIECZEŃSTWA STARTU W WARUNKACH OBLÓDZENIA.

Rozpatrywane jest krajowe i zagraniczne doświadczenie eksploatacji samolotów, transportowych przy występowaniu warunków oblodzenia naziemnego. Podano analizę przyczyn wypadków lotniczych, związanych z oblodzeniem na starcie, a także zalecenia eksploatacyjne.

J.F. BENTEJAC. KONSTRUKCJE KLEJONE W LOTNICTWIE.

(Tłumaczenie z języka rosyjskiego.)

Rozpatrzone ogólne aspekty wykonania i zastosowania konstrukcji klejonych ze stopów aluminium i tytanowych oraz materiałów kompozytowych.

Zaznacza się, że najbardziej rozpowszechnione przy budowie samolotów są kleje luskowe o masie właściwej przykładowo 300 g/m² i temperaturze twardnienia w granicach 90 — 250°

C przy ciśnieniu od 0,1 do MPa.

Konstrukcje klejone w postaci klejonych ze sobą elementów z cienkiej blachy i w postaci trójwarstwowych płyt z różnego rodzaju wypełniaczami (ulowymi, z tworzywa sztucznego piankowego i inne) charakteryzują się przede wszystkim wytrzymałymi charakterystykami wytrzymałościowymi, a także dobrymi własnościami dźwięko — i termoizolacyjnymi.

H. RICHTER. OBRAĆAJĄCE SIĘ ŁOPATY. CZ. III.

Fliger Revue, 1989, 1 str. 18-22 W III części art. poświęconego historii śmigłowców autor opisuje udział śmigłowców bojowych np. Piasecki (Vertol) CH-21 Work Horse, Bell AH-1 Huey Cobra itp. w wojnie w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie.

Drugim tematem art. jest śmigłowce w armiach socjalistycznych (MI-8, MI-BTB, MI-24, itp.).

Wybrał: MK



Hu, ha! Nasza zima zła!

**GŁOS
SPORTOWY**

SPORT ŚWIDNICKI '89

Każdego roku o tej porze dokonujemy bilansu w naszym (średniowym) sporcie. Sumujemy zyski i straty. Tych drugich ostatnio jest chyba jednak więcej.

W 1989 roku jaśniały u nas tylko trzy sportowe meteory — JANUSZ KASPEREK (lotnictwo), WOJCIECH DOROBA (motory) i AGNIESZKA PATRZAŁA (pływanie).

Janusz Kasperak nie ma sobie równych w kraju w akrobacie samolotowej. Liczy się także wśród asów lotnictwa sportowego w Europie. Zachwycił nadal na pokazach każdą ewolucję w powietrzu. Korkociągi, spirale, bezcki, pętle, ósemki, przewroty (często na małych wysokościach) budzą podziw wśród entuzjastów lotnictwa i nie tylko. Sześciokrotnie tytuł mistrza Polski zdobył przez tego świetnego pilota mówi sam za siebie.

Wojciech Doroba w rajdach obserwowanych ma już (w tak młodym wieku) dwa tytuły mistrza Polski. Usadowił się także w czołowie rajdowców Krajów Socjalistycznych. A ponieważ jego ambicje są nadal jeszcze nie zaspokojone, włączył się ostro do walki z mistrzami kierownicy naszego kontynentu.

Sport motorowy to bardzo kosztowne hobby, ale młody Świdniczanin nie rezygnuje z walki. I jeżeli uda mu się znaleźć możnego sponsora może pokrzyżować szoki wielu świetnym rywalom.

Agnieszka Patrzała wdarła się szturmem do kadry narodowej seniorów i było o krok od wyjazdu do USA.

Agnieszka marzy nadal o startach na pływaniach Stanów Zje-

● TYLKO TRZY „RODZYNKI“

● CZAS SIATKARZY (?)

● NADZIEJE W PIŁKARSKIEJ WIOŚNIE

dnoczonych i nie rezygnuje z tego zamiaru. aczkolwiek rywalak przybyło.

Ta sportowa trójka nie ma sobie równych. A tak dzieje się już od kilku lat.

W grach zespołowych niestety — szaryzna.

Najwyższe notowania przy końcu roku zaczęli mieć siatkarze Avii. Rozpoczęli sezon dosyć obiecująco notując na swym koncie zwycięstwo nad Stilonem Gorzów. Gdyby tak wygrali z drugim kandydatem do ekstraklasy — Wilamą Łódź mielibyśmy wreszcie tę satysfakcję, że przestali być kopciuszkiem w II lidze.

Piłka nożna w Świdniku jest jeszcze nadal na rozdrożu. W końcówce jesieni jedenastka trenerów M. KOSTANIAKA i K. SZEFLERA ujrzała wreszcie światło w tunelu podpierając sobie nadzarniętą reputację po spadku z II ligi. Kilka dobrych spotkań (z Cracovią, Wisłą Puławą — przyp. aut.) to jeszcze jednak nie to czego sobie obiecujemy po odmłodzonym zespole.

Nadzieje na lepsze czasy, dla jedenastki żółto-niebieskich spełnią się pod warunkiem, że zespół przeparuje solidnie zimę i pozbędzie się kompleksu niższości. W kilku spotkaniach I rundy rozgrywek ligowych widzieliśmy go bojaźliwym, anemicznym zespołem piłkarskim grającym bez wiary w sukcesy.

Wszyscy czekamy, że z wiosną przyszłego roku piłkarze Avii zaczną znowu „rządzić” i dyktować warunki przeciwnikom i w meczach wyjazdowych i na własnym podwórku. Tak jak dawniej było, kiedy stanowiliśmy czołówkę II ligi.

I właściwie na tym można by zakończyć doroczne przemyślenia o stanie posiadania w świdnickim sporcie, gdyby jeszcze nie dwie sekcje — pływaków i tenisa ziemnego.

I w jednej i drugiej sporo utalentowanej młodzieży. Z dużymi nadziejami na przyszłość. Nie kryją tego trenerzy KONRAD WĄSIK oraz RYSZARD KUTNIEWSKI i WŁADYSŁAW WLIZŁO. Tenisa i pływanie to sporty, które w ciągu roku znikają nadal z pola widzenia szerokiej widowni. Nie ma tych imprez zbyt wiele. Sukcesami młodych zainteresowane są bardziej rodziny aniżeli ogół kibiców. Tej prawdy nie da się ukryć. Jedno co jest jednak pewne i co satysfakcjonuje. W sekcjach tych nie rzadzi p. „Pieniążek”. Tenisiści i pływacy to amatorzy z krwi i kości. A takich jest już nie wielu.

I na koniec słówko o boksie. Czy to już rzeczywiście zmierzach tej dyscypliny sportu?

Byliśmy jeszcze nie tak dawno polegi. Mielśmy świetnych trenerów i pięściarzy, a hala pękała w szwach na każdym prawie meczu. Dziś to już tylko wspomnienie z „leżką”. O „królewskiej grze” (szachach) wkrocie szerzej napiszemy.

Przed nami Nowy Rok! Oby znacznie lepszy w sporcie od tego, który przemija. Ślemy więc najlepsze życzenia trenerom, sportowcom, działaczom i kibicom. Przekazując je w imieniu zarządu FKS Avii, zapraszamy na doroczny Półwyrostowy do hali sportowej. Jest tam zawsze miło i przyjemnie!

(kk)

● ZABAWA W LIGI

● SPORO TURYSTYKI

● KONTAKTY Z TOMASZOWEM

Więści z TKKF

Stary rok podsumowali działacze ogniska TKKF Świt. Omówiono wyniki sportowe, pracę instruktorów, współpracę z organizacjami społecznymi i zaplanowano kalendarz imprez na rok 1990.

I tak między innymi — w styczniu przyszłego roku w hotelu „Jurand” organizowane będą turnieje brydżowe, szachowe i w tenisie stołowym. W lutym — zaplanowano rozgrywki w siatkówkę i wyjazdy na narty. W marcu najprawdopodobniej kolejne emocje w hali sportowej w ramach turnieju rekreacyjnego zakładów pracy z terenu Świdnika i rozgrywki w lidze brydżowej. W kwietniu — imprezy turystyczne. W maju rozgrywki w ligach — piłkarskiej, tenisa ziemnego i siatkówce.

W czerwcu odbędzie się spartakiada strzelecka. Zorganizowane będzie także doroczny turniej piłkarski o puchar DN. W lipcu i sierpniu zaplanowano imprezy w ramach akcji „Lato w mieście”.

(k)

Ciekawostki sportowe

KONIEC ROKU SPORTOWEGO...

...zamknęła Agnieszka Patrzała udanymi występami w stolicy. W V rundzie ligi szkół mistrzostwa sportowego w pływaniu (na basenie warszawskiej Polonii) pływaczka Avii wywalczyła dla poznańskiej SMS

trzy pierwsze miejsca. Wygrała na 50 i 100 m st. dowolnym oraz na 50 m st. grzbietowym, przyczyniając się w ten sposób do zdobycia I miejsca przez reprezentacyjny zespół Poznania.

CORAZ BLIŻE DO DERBOWEGO POJEDYNKU...

...Avia — Górnik (Łęczna) w II lidze siatkówki męskiej. Obydwa zespoły idą jak do tej pory w lidze... równo. Na jednym z ostatnich turniejów towarzyszących trener siatkarzy Górnik Jerzy Miszczyk „zagrał” zachowawczo wystawiając do gry... drugi garnitur. Obejrzał sobie za to dobry mecz naszych siatkarzy ze Stilonem. Jakie poczynił spostrzeżenia — dowiemy się już niebawem. W połowie stycznia przyszłego roku zapowiada się ciekawy mecz. Pierwsze spotkanie w Lublinie w połowie stycznia, a drugie w lutym w Świdniku.

TRENER MOTORU...

...Paweł Kowalski opuścił klub. A co z zawodnikami Avii — Prokopem i Korczykiem?

Na to pytanie prezes Avii odpowiedział: — Prokop został już definitywnie piłkarzem Motoru. Klub lubelski uregulował nam wszystkie rozrachunki finansowe. Za Korczyka jeszcze nie!

(kk)

MIKOŁAJKI



● RAZ NA WOZIE RAZ POD WOZEM...

Połowiczny sukces siatkarzy Avii

Nie wiele brakowało by siatkarze nasi „ustrzelił” dublet w dwóch meczach wyjazdowych.

W pierwszym spotkaniu z Polanem Piła rozegrali z pasją i wygrali dwa sety ku zdumieniu licznie zgromadzonej publiczności. Prym na parkiecie wiodli w tym okresie — S. KUREK, M. KOWAL i K. LEMIESEK.

W trzeciej partii drużyna gospodarzy okłoniła się z letargu i widząc co się święci zaczęła grać bardziej skłódnie i skutecznie, przechylając ostatecznie szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Cztery sety „wydrukowali” podobno na naszą niekorzyść... sędziowie i zrobili się w setach 2:2!

W piątej odsłonie obydwu zespoły zagrały w banale! Przy stanie 14:11 dla Avii siatkarze Avii popełnili trzy karyne błędy, które zdecydowały o wszystkim. Końcówka meczu należała już do gospodarzy, którzy grali już na przyszłowiej fali wygrywając seta 17:15!

Spotkanie z Chemikiem Bydgoszcz

Rozmowa z Komendantem Hufca ZHP

(Dokończenie ze str. 2)

Red.: Dla ZHP nastały więc trudne czasy...

M.W.: Mimo to nigdy przedwcześnie nie składam broni, ciągle poszukuję nowych rozwiązań. Nie możemy stać w miejscu. Ludzie nie chcą już utartych schematów. A jakie będą efekty tych działań — zobaczymy...

Red.: Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: Marek Nowak

miało wręcz odwrotny przebieg. Wy-męczeniu twardym bojem z Polanem, „spaleniu” psychicznie sobotnią porażką w Piile podopieczni trenera Janusza Kostrzewy dali się zaskoczyć gospodarzom, którzy wygrali pewnie dwa sety. W trzecim siatkarze Avii odzyskali równowagę i szybko rozprawili się z chemikami. W czwartym nastąpiła powtórka z „rozgrywkami” i mieliśmy 2:2.

W piątym decydującym secie zrobiło się pod siatką znowu gorąco i walka zaczęła się na dobre. Wygrali ostatecznie świdniczanin 17:15 zdobywając dwa kolejne cenne punkty, które dały im V lokatę w tabeli.

Połowiczny sukces naszych siatkarzy cieszy, choć mogło być znacznie lepiej.

Niebawem kolejne dwa trudne wyjazdowe mecze naszej drużyny w Łodzi. Z Wilfą i Resursą.

Wygrać z tym pierwszym zespołem będzie niesłuchanie trudno. Łodzie nie dysponują wyrównanym zespołem znającym dobrze swoje miejsce. Na dzień dzisiejszy są nie kwestionowanym liderem swej grupy. „Nowa” Avia swej skóry nie myśli jednak tanio sprzedać i ten mecz zapowiada się bardzo ciekawie. Trzymajmy kciuki!

(m)

W obiektywie fotoreportera



Zimowe harce

Fot. archiwum